

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Redakcja Dziennika Poznańskiego
w Poznaniu, w ul. Św. Ducha 13.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drugiego 8 gr. (Incl. Humerales).

Liści
za redakcją, administracją i ekspedycją winny być
zapłacone.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w Warszawie
niem. 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Anglii 4 tal. 15 szr.,
w Niemczech 3 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr.,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w
Ameryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pozwolonego niemiecko-austriack. należących do
państwa. W innych krajach zaś tylko następujący
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozna.

Rękopisma
nadane redakcyi nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabe, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem: Daube & Comp. — W Wrocławiu: Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 września.

Do uwag wypowiedzianych przez nas w wczoraj-
szym artykule wstępnym pisma naszego, jakie nam się
nasuwały w chwili uroczystości, wyprawianej w dniu
dzisiejszym w Berlinie i całych Niemczech na cześć
zwycięstw oręża pruskiego, to chyba dzisiaj dodać na-
leży, że nie tylko my ale i znaczna Niemiec ludność
nie zbyt pochlebnie dzisiejszemu obchodowi poświęca
wspomnienia. Nie mówimy w tej chwili o internacjo-
nale, co raz śmielej występującym w Niemczech, który
nie dwuznacznie już wypowiedział, że świętowanie oręża
niemieckiego mało się przyczynia do podniesienia po-
myślności klas robotniczych, ale mamy na myśli katolickie
Niemce społeczeństwo i jego praeg, która walkę
razu z kościołem i duchowieństwem katolickim datuje
od czasu pogromu Francji. I my — tak się
odzywa Centralvolksblatt — cieszyć się mamy
ze zwycięstw odniesionych nad Francją i obchodzić
dzień dzisiejszy? Nie znajdujemy się w położeniu
tych nad rzekami Babilonu, którym na obcej ziemi
nucić kazano pieśni, które rozświecały im i ich nie-
przyjaciół? Wszyscy sądzą, że przesławianie kościoła
w Niemczech rozpoczęło się po klęsce Francji a wielu
mężów stanu uznaje, że to przesławianie następ-
stwem było zwycięstw niemieckich. Niechaj rząd
postara się, tak rozpisuje się dalej pomieniony organ,
aby koniec położono następstwom sędzińskiej bitwy a
wtedy i niemieccy katolicy udział wezmą w obchodzie
i przyczynią się do jego świętości.

Inne wiadomości, jakie odbieramy dzisiaj, dotyczą
jedynie spraw hiszpańskich i donoszą, że spodziewa-
nie należy niezadługo walczyć pod Estellą bitwy, ponie-
waż głównodowodzący armią północną w dniu 30 z.
m. stanął w Vittoria i całymi siłami uderzył na
karlistów. Na posiedzeniu kortezów sprawa amnestyi
ponownie była przedmiotem dyskusyi, w której wnio-
sek deputowanego Orense, aby ulaskawienie ogłosić
powstańcom, przeważała bardzo upadł większością. Ze
chwila do wydania takiej amnestyi nie zbyt stosownie
była wybrana, przekonywały nas telegramy nadeszłe z
pod Kartageny, które nie donoszą o zamiarze pod-
dania tego miasta, jakkolwiek między powstańcami czu-
ło się podobno daje wielki brak żywności a rozterki we-
wnętrne ogólne w Kartagenie powiększają zamieszanie.
Niektórych dowódców w Kartagenie posiadają-
o chęć przejścia do obozu karlistów i otworzenia im
bram miasta. Ostatni telegram z Kartageny donosi,
jakoby powstańcy zagrozili, że strzelać będą na angiel-
skie okręty, jeżeli im zwrócone nie zostaną okręty
„Vittoria“ i „Almansa“. Admiral Yelveton miał
odpowiedzieć powstańcom, że daje im czterdziście
godzin do namysłu, aby się zastanowili nad
następstwami podobnego kroku. Związano podobno
pokonania i jak się zdaje, okręty „Vittoria“ i „Alman-
sa“ odprowadzone będą do Gibraltaru pod tym wa-
runkiem, że dopiero po stałowój pod Kartageną
walce zwrócone zostaną marynarskiej służbie. Co się
tępy pretendentów do tronu hiszpańskiego, zamie-
rano, jak donoszą z Madrytu, wznieść rozruchy na
rzecz księcia Asturji, którym wszakże zapobieżono
przed czasem; drugi pretendent zaś don Karlos wydal

znowu manifest do narodu, w którym wypowiada po-
setny raz, że prawowitym jest królem Hiszpanii.

Mówiąc już o pretendentach do tronu, wspomnieć
tu musimy, że sprawa hr. Chambord, jeśli wiarę dać
można niektórym pismom, najpomyślniej podobno
się rozwija, jednakże z każdym dniem co-
raz więcej publicystów, którzy i dzienniki swoje i
siebie na usługi oddają hr. Chambord. Nazwa „Dau-
phin“ jaką darzy hrabiego Paryża hrabia Chambord,
zdaje się dowodzić, że reprezentant legitymizmu we
Francji wszelką ma nadzieję, że uda mu się zasiąść
na tronie francuskim. Za przykładem pana Lemoine,
który przeszedł do obozu legitymistów, poszedł także
p. Hervé, redaktor pisma „le Soir“, który z zagorza-
łego zwolennika bonapartyzmu stał się obrońcą sprawy
hr. Paryża.

W końcu nadmieniamy, że jak z Rzymu donoszą,
król włoski w drugiej połowie b. m. udaje się do
Wiednia.

Przymusowa złotówka.

Już wczoraj mówiliśmy o przymusie wy-
wieranym przez p. Geista, dyrektora tutejszej
szkoły realnej, na uczniów, by brali udział w
uroczystości oficjalnej, mającej uświetnić pamięć
bitwy sędzińskiej. Mówiliśmy zarazem przy tej
sposobności o owych przymusowych składkach
po złotówce, które p. Geist nie wiadomo czy z
własnego natchnienia czy też z nakazu wyższe-
go pod karą wydalenia z zakładu uczniom
płacić zaleca. Pod rubryką wiadomości miej-
scowych donieśliśmy jako pendant do tej ca-
łej procedury fakt, który ku lepszej rzeczy pa-
mięci powtarzamy i dzisiaj. Syn tutejszego
stolarza Pawlickiego, Leon Pawlicki, uczeń klasy
trzeciej szkoły realnej, nie złożył owej przy-
musowej złotówki na uroczystość sędzińską aż
do dnia 30 sierpnia, do godziny dwunastej. W
poniedziałek, 1 września, gdy przyszedł do klasy,
oświadczył mu dyrektor, że z powodu niezapła-
cenia owej przymusowej składki szkołę o-
puszczać winien. Wydalenie to Leona Pawlickiego
z tego powodu nastąpiło przez dyrektora
samego bez zwołania się z konferencyą nau-
czycieli. Takim jest fakt, który komentarzy
nie potrzebuje, taki los dzieci naszych w szko-
łach publicznych, takim postępowanie nauczy-
cieli i pedagogów, którym piecza nad niemi
jest powierzona. Fakt niesłychanej jaskrawości,
który gazety niemieckie, jeśli w nich pozo-
stało zdżbło uczucia honoru i wstydu narodo-
wego, nie jak każda wyrządzona nam dotąd
krzywdę milczeniem zdławić i stłumić, ale
przeciwnie głośno podnieść i należycie ocenić
winny.

Paryż. Już to o zdrowiu i wygodzie dziatwy myśli
administracya tutejsza, każde kartę posiada swój skwer
starannie podlewany i utrzymywany, pełen wonnych
kwiatów i pięknych drzew, pod cieniem których tak
ochoczo płasza i bawi się ten mały światek, że aż miło!
Komu w duszy bardzo ciemno i gorzko, temu z serca
na lekarstwo radzimy zasiąść na ławie jednego z pu-
blicznych ogrodów i popatrzeć na pyzate, rumiane
oblicza tych wesolych cherubów, posłuchać ich ich
krzyków radosnych, tych piosenek, które śpiewają chó-
rem, biorąc się za ręce i tańcząc w kółko; — najczęściej
ogromny wieńiec tych niewinnych głów składa się z
dzieci należących do rozmaitych szczebli społeczeń-
stwa. Widzimy ślicznych malców strojonych w koronki
i aksamity i bawiących się ochoczo z dziećmi podda-
sz ubranymi w grube, zwyczajne sukienki, tak samo
jak w miejscach publicznych, przed świetnymi kawi-
niarni, przy bogatych bankierach i arystokratycznych
jagodnościach spotyka się niebieską bluzę rzemieślnika,
który wraz z niemi czerpie w dziennikach publiczne
wiadomości i nikogo to nie zadziwia: poczucie równo-
ści wrodzone jest w tutejszej społeczności. Francuzi
lubią zbytek, uganiają się za majtkami, ale w duszy
ich leży przekonanie, że wyzłoczone herb lub nędzny
galgan zwany jedwabiem albo koronką nie stanowią
nigdy osobistej wartości człowieka! A propos rów-
ności przytoczę wam zabawna awanturnik; jeden z
naszych artystów, od kilkunastu lat zamieszkujący Pa-
ryż, został zawiadowany w tych dniach listem jedno-
go ze swoich przyjaciół, że takowy po całonocnym
marzeniu ujrzenia Paryża przyjeżdża nareszcie do nie-
go, upraszając najgoręcej artystę, aby się znalazł na
kolei dla wydobycia go z kłopotu, jakim jest w tych
razach nieznajomość języka lub krajowa francuszczy-
zna, zdobyta wielkimi kosztami od podejrzanego na-
rodowości gubernantek, którą niestety! na bruku Pary-
ża trudno się rozmówić. — Paryżanin nasz, wier-
ny wezwaniu, biegnie na kolej i widzi z dala na dzie-
dziu dworca tłum uzbrojonych w bicze doróżkarzy,
a w pośrodku nich zapylonego swego przyjaciela,
zbliża się i zapytuje, co zaszło? Rodak nasz pozwolił
sobie wołać na pana doróżkarza ty — ten zmierz-
wszy go, zatytułował w ten sam sposób — zjadł na-
stało zobopólne popychanie obrażonych stron, chęć
wzajemna poprawienia sobie włosów i oburzenie całej
korporacyi pp. doróżkarzy; mimo wynowy i interwen-
cyi policyi sprawa wytoczyła się przed komisarza —

Obowiązkiem rodziców, obowiązkiem twar-
dym i uciążliwym dla biedniejszych rodziców
zwłaszcza, do jakich bez wątpienia rzemieślnik
stolarz Pawlicki należy, jest opłata nader wy-
sokiego już dzisiaj szkolnego za dzieci. Nakła-
dać im haracz nadzwyczajny po za granicami
opłaty szkolnej, nikt nie ma prawa. Przy-
puśćmy, że biedny ojciec, jak się to często w
stanie ubogich rzemieślników zdarzyć może i
zdarza, nie ma owej „złotówki“ lub że ma-
jąc potrzebuje jej na kupno chleba, kartofli czy
maki ku wyżywieniu prócz dzieci, siebie i ro-
dziny, — czyż i wtenczas spotka uczęszczają-
cego do szkoły realnej syna jego kara wydalenia
za niezłożenie tej samej „złotówki“ na „Se-
dan“, która poszła na chleb, mąkę lub karto-
fle? Cóż zresztą zapytalibyśmy, zawińił w ob-
szkole i dyscypliny szkolnej uczeń, któremu
ojciec „złotówki“ dać nie chce lub nie może,
który sam środków zarobkowania i własnych
dochodów nie ma a żebrać i pożyczać bez mo-
żliwości oddania nie chce? Czemże zawińił aż
do tego stopnia, aby rodziców pośrednio, jego
samego bezpośrednio karać wypędzeniem z za-
kładu? Pominąwszy stronę przymusu moral-
nego, rzeczy dla nas głównej i pierwszej w ca-
łym tem postępowaniu, — postępowaniu prze-
wrotnem politycznie, psychologicznie i pedago-
gicznie, obliczonem istnie na wywołanie skutku
wręcz przeciwnego zamierzonemu celowi, przed-
stawia nam procedura w sprawie ucznia Leona
Pawlickiego obraz tak niesłychanej pod wzglę-
dem prostej logiki i ze stanowiska najzwyczaj-
niejszych względów słuszności anomalii, że, jak-
kolwiek wiara nasza w bezstronność władz tu-
tejszych ma częstą sposobność być wystawiona
na rozmaite próby, sądzimy przecież, że w obec
podobnych faktów nie mniéj tutejsze kolegium
provincjonalne szkolne, jak może nawet i pra-
sa niemiecka w pewnym poczuciu moralnego
wstydu, wystąpią przeciw gorliwości p. dyre-
ktora Geista z nader potrzebnym huc usque.
Pas trop de zèle, Messieurs, zwykły u-
pominac Talleyrand podwładnych sobie urzę-
dników, gdy chcieli być zbyt gorliwymi. Jakże
dobrzeby było, gdyby prawda ta była powta-
rzana codziennie owym podrzędnym czynnikom
administracyi pruskiej różnych wydziałów, czyn-
nikom, co mniemając służyć państwu, wyświad-
czają mu tę samą przysługę, co w znané bajce
niezdźwiedz pustelnikowi, zabijający na jego
czole kamieniem muchę!

który na zapewnienie artysty, że przyjaciel jego nie w
chcei ubliżenia, ale po prostu z nawyknięcia, ponie-
waż przyjeżdża z kraju (tu licząc na kompletny brak
znajomości geografii u Francuzów, zacytował szumny
lecz nie znany na karcie świata kraj), gdzie wszyscy
bez wyjątku mówią sobie ty, — rozczulony komi-
sarz szczerze winał takiego ogólnego zbratania
się i postępu, upraszając jednakże, aby ten postępowy
pan zapominał przez czas pobytu w Paryżu o oby-
czajach swojego kraju. Wychodząc od komisarza nasi
ziomkowie na stwierdzenie ułożonego kłamstwa musieli
przyjąć ofiarowane im przez udobrochanych pp. doró-
żkarzy trącenie się winem w prostym szynku ku wiel-
kiemu zgorszeniu eleganckiego przybysza, który podobne
indywidua, jak sługi, rzemieślników i doróżkarzy przy-
wykły widywać tylko w przedpokojach i traktować pro-
tektoryalnie.

Jeżeli brak w Paryżu prawdziwych Paryżan, ele-
ganckiego świata, za to cudzoziemców zjazd liczny, [z
wystaw wiedeńskiej bardzo wiele osób przybywa —
na bulwarach spotykamy Rosyan, Anglików, Hiszpa-
nów i naszych rodaków z Królestwa i Galicyi. — Zga-
dując też, co głównie zaciekawia większość przyby-
wających zwiedzić Paryż cudzoziemców? Niezrównane
arcydzieła tutejszych galerii? — ale gdzie tam —
wielkie pamiętniki historyczne? — i to nie — zadzi-
wiający przemysł lub rozpoznanie charakteru życia
tutejszego? Wszystko to nie; głównie zaciekawia
najprzer panów i panie rozmaitych narodowości,
Mabille! (miejsce, w którym co wieczór tańczą pod
golem niebem tutejsze kurtyzany.) Nie chcemy bynaj-
mniej zaprzeczać ustalonej sławie uroków Mabille,
przynajmniej, że ogród jest urządzonej z wielkim
smakiem i kokieterią — przesłone drzewa fanta-
stycznie rysują się oświetlone magicznie gazowymi
lampami, drzew w powietrzu namietne tony walców i
rozkosznych kadryli granych przez doskonałą orkiestrę,
a tegoczesne Phryne z farbowanymi szynionami, tań-
cząc (jeżeli tego rodzaju torse tańcem nazwać można)
— tak szczerobliwie uplastyczniają wdzięki, któremi
je natura obdarowała, że musi to przedstawiać pewien
interes zwłaszcza dla brzydkiej połowy rodzaju ludz-
kiego. — Jednakże żeby podobne widowisko cynizmu
i upadku przenosiło nad bogactwa wiedzy i sztuki
zamkniętej w Paryżu, to przynajmniej sami, trzeba
dziwnego amatorstwa!

W teatrach obecnie nie nowego, niektóre są zam-

Wiadomości urzędowe.

NPan racyli sekretarzowi powiatowemu Ornhorst w Wai-
czu nadać tytuł radcy kancelaryi, a dotychczasowego rektora
progimnazjum w Naki dr. Kunze mianować dyrektorem gim-
nazjum w Rogoźnie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Ostroroga, 1 września.

(Kółko włościańskie w Zapuszcie.)

(z) Pospieszam z wiadomością pociesającą w smutnych
czasach, a przekonywającą nas o niesłusznych przesąd-
kach, jakie tu i owdzie jeszcze napotykałyśmy co do istoty
i wartości społecznej ludu naszego.

Otóż dzieżdzio wsi Rudek, p. Mańkowski po-
wziąwszy nader szczęśliwą myśl założenia kółka wło-
ściańskiego w swej okolicy, zaprosił był w tym celu
p. Maxymiliana Jackowskiego, patrona kółek,
który też ochoczo stanowiący na miejscu, zawiązał
wczoraj Towarzystwo i odbył pierwsze posiedzenie.

Skoro wieść gruchnęła o zawiązanie się mającym
kółku, przebiegł sobie nie jeden, że pewnie nikt albo
bardzo mało gospodarzy się stawi na wyznaczone miej-
sce i że myśl jak powstała, tak w zastósowaniu upa-
dnie. Tymczasem inaczej się stało. Obserwna stodoła
na folwarku Zapuszczie nie zdołała pomieścić przybyłych
około dwustu osób. Prawdziwie rozrzucający widok
przedstawiała ta gromadka kupiąca się z pełnem zau-
faniem na wezwanie około stu starszych braci, jako
swoich przodków. Trzeba było widzieć zapalonych
ludzi i zadowolenie z powodu spełnienia obowiązku
stawienia się na miejsce w tak szcзыnym celu, — aby
otrząść się z uprzedzeń do naszego ludu, i nabrać
świeżej otuchy do ujęcia jego sprawy a przedewszyst-
kiem kierownictwa, tak nam dotychczas, powiem pra-
wdę, wstrętnego, a którego lud ten koniecznie od nas
wymaga.

Kiedy patron wszedł ze słowy powitania, nagle
głęboka zapanowała cisza; powstałszy z miejsc okiem
jak jeden mał szli za nim. P. Mańkowski, jako motor
zebrania, wypowiedział jasno cel tegoż, nadmieniwszy,
że nie nowego nie zaprowadza, owszem spóźniwszy się,
idzie tylko w ślad za tymi już istniejącymi kółkami,
których dziś znakomita liczba najlepiej świadczy o
użyteczności swej i błogich dla gospodarzy skutkach.
Li tylko sprawy gospodarskie będą na porządku dzien-
nym jako najbliższe nas obchodzące a zapewniające, aby
ziemia nasza nie usuwała się z pod stóp naszych. To
jasny cel, to lud zebrany też bardzo dobrze zrozumiał.

Po przeczytaniu ustaw praktykowanych w podob-
nych kółkach, przystąpiono do wyboru Dyrekcyi, w
której skład wchodzi: ks. proboszcz ostrorogski Zenk-
teler, p. Mańkowski, jako prezes, p. Drescher,
pełnomocnik z Kluczewa, jako zastępca prezesa, p.
Janos, nadleśniczy z lasów oporowskich jako sekre-
tarz, gospodarz Urban, podskarbi i trzech gospodarzy
członków Dyrekcyi. Członkiem honorowym jednogło-
śnie obrany obecny Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewy.

knęte na tę porę strasznych upałów, te zaś, w których
grają jak np., wielka opera, opera komiczna, Vaudeville,
teatr francuzki, wyciągają jakieś stare zapomniane
sztuki, którei karmią nieliczną ale heroiczną publi-
czność, która ma odwagę podczas 30 stopni upału
wysiedzieć kilka godzin w zamkniętej sali. — Za to wi-
dowiska pod gołym niebem na polach elizejskich, cyrk
letni i tak zwane Cafés chantants nader licznie są
uczęszczane. Wieczorem główny ruch i życie tam się
koncentruje; ze wszystkich stron pól elizejskich słychać
muzykę, śpiewy, wszędzie piona, świecą miliony świa-
tel, wszystko negi, wabi, przyciąga, i co prawda,
nawet przyjemnie spędzony wieczór na jednym z takich
bardzo urozmaiconych widowisk stosunkowo niezbyt
drogo kosztuje. W eleganckim cyrku Franzoniego, w
owym cyrku, który tak zachwycił Szacha, pierwsze
miejsc kosztuje 2 franki, drugie, na których trochę
dalej lecz równie wygodnie się siedzi, franka, — oświe-
tlenie cyrku jest przesłone, konie mają piękne i zna-
komicie wydosowane, komików niezłych, kilku jeźd-
ców zadziwia śmiałością, mianowicie czarnookie dziewczę
panna Chagny, która elastyczna jak piłka cuda zrę-
czności dokazuje na koniu; — głównie jednak zacie-
kawia obecnie ucześniejszą do cyrku publiczność
magnetyzowanie na scenie młodej dziewczyny. — W
przeistanku pomiędzy sztukami konnemi wychodzi jakiś
poważny Arab, (który naturalnie urodził się na ziemi
francuzkiej). Arab ów wyprowadza z sobą 16 letnią
prześliczną dziewczynę, ubraną w trykoty i aksamitny
kostium paza. Dziewczę to stawia w środku areny
na krześle, podpierając je łokcie na wysokich, prostop-
adnych drążkach, co uczyniwszy, zaczyna ją magne-
tyzować, po kilku minutach dziewczyna zamyka oczy
i nibyto uspiąca; w ówczas Arab wysuwa z pod jej
nóg krzesło, następnie zaś jeden z drążków i dziewczę
zostaje zawieszona w powietrzu bez żadnego podparcia,
jednym tylko łokciem zaledwie dotykając jednego z po-
zostałych drążków. — Zdłudzenie jest ogromne, całą
arenę można objąć okiem, a jednak najbliższej siedzący
nie widzą żadnej maszyny, żadnego powstrzymania.
Arab ma przy sobie najrozmaitsze kostiumy, w które
po kolei ubiera uspiąną dziewczynę, układając całą jej
postać w przesłone z zastósowane do kostiumów po-
zy i tak, raz zarzucając na nią lekką białą draperję,
przypięwszy skrzydła i nadawszy pozę kłęjącą ze
złożonymi rękami, robi z niej przesłonego anioła; to
znowu całą jej postać zawieszca horyzontalnie w powie-

KRONIKA PARYŻKA.

Paryż, 28 sierpnia.

Rozpalone niebo ognistymi promieniami pali bie-
żące pod nogami, a mimo ciągłego i starannego zle-
wania świeżą wodą ulic i chodników kurz i straszny
pal — duszną i przykłą nad wszelki wyraz tworzą
atmosfera. Bogatsi mieszkańcy Paryża, cały elegancki
świat zwany modny świat opuścił mury stolicy, rozje-
chali się — jedni do wspaniałych letnich willy w o-
kolicach Paryża, drudzy do morskich kąpiel lub wód
mineralnych. — Piękne panie wielkiego świata i...
świata odświeżają w falach morskich zfatygowane
nowymi balami członki i prezentują w kursalach i
na spacerach u wód ostatnie atwory ekscentrycznej
mody. Za temi zaś słowami (nie zawsze bez plamy)
wierny satelita ród męski popieszczy także. —
artyści, literaci, wszystko to widokiem natury odświe-
nia swoje muzy, nastroja struny coraz to radszego
technienia! — Studenci, pozbawszy się nieznosnych
mimożolnych egzaminów, popieścili w objęcia rodzi-
w. — Deputowani Zgromadzenia narodowego rozje-
chali się także na łono rodzin, przestał na chwilę
złotych ten olbrzymi kociol zwany Izba, podsypany
nubistami namiętnościami tych panów, którym się
dalej, że tak gorąco dla dobra kraju pracują. — Sło-
wem w Paryżu pozostała tylko liczna klasa handlu-
jąca i biedni pracownicy rozmaitych warstw przemy-
słu i sztuki, których codzienna praca stanowi chleb
i sól; tym nie wolno odpocząć, nie wolno ani na
chwilę opuścić rozpalonych murów miasta, kapryśnica
atmosfera nie była dla nich łaskawą, wolno im zatem
zaryć i śnić tylko o chłodnych falach szumiących
morskich, zielonych łąkach, złocistych kłosach, balami-
nami woni cieniowych lasów itp. niedostępnym urokach i
świąt. — Za to przy schyłku dnia, kiedy zmrok i
nieśkrzydła zefiru ochładza trochę skwarą atmos-
ferę, ze wszystkich domów Paryża, tłumy tych praco-
witych mrowek wyruszają z rodzinami i dziećmi za-
cierpnąć powietrza na skwerach lub fortyfikacyach

Tu z pośród ludu dał się słyszeć głos: „Pana Mieczysław też na członka honorowego!“. Na to krzyknął lud: „Pan Mieczysław musi być obrany, bo my w niego bardzo „dufamy“. Obrany też został. Posiedzenia odbywać się będą co cztery tygodnie, w najbliższą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca po nabożeństwie. Drugie zaś posiedzenie przypada na niedzielę, 7 września w Ostrorogu. Po zatwierdzeniu wyboru Dyrekcji zabrakło głosu p. Maxymilian Jackowski w kwestii według wielu najdrażliwszej tj. w kwestii składek pieniężnych do kasy wspólnej Towarzystwa.

Mysłano, że Towarzystwo rozejdzie się i rozbije o tę kwestię. Gdzie tam! Tak dobitnie wykazał znaczenie składek p. Jackowski, że lud głośno wypowiedział, że to wcale nie zawieje jeden złp. kwartalnie i szedł do stołu, aby się zapisać na członka i z góry zapłacić do kasy, stanowiącej majątek Towarzystwa.

Niektórzy z gospodarzy płacili 15—20 złr. „na takie rzeczy, to ja chętnie wydam grosz!“

Ilu też myślicie zapisało się do kółka? Otóż, około 50, wyraźnie pięćdziesięciu. Liczba byłaby jeszcze znacznie wzrosła, gdyby wielu nie było myślało, że bez złożenia natychmiast składek, nie wolno na członka się zapisać.

Takim skutkiem uwieńczonego pomysłu p. Mańkowskiego i życzeń należy, aby przedewszystkiem rezultatem był dobrym, o który u nas w ogólności nieco obawia się godzi. Powie nie jeden może, że nie każda okolica jest tak ochoczą do zbawienia celów jak szamotulska. Ja zaś twierdzę, że jeśli w Szamotulskim na tak dobry zanoszą się początek, to sprawy podobne tam łatwiej prosperować powinny gdzieindziej. Trzeba tylko wiedzieć, że lud szamotulski jeszcze zbyt oddany opilstwu i wszystkim z niego wynikającym nieciotom; ale poczuł śmiady i pewny ster nad sobą i temu sterowi poddał się z ufnością.

Toż nie przeceniam, jeśli powiem, że kółko różnicze w tutejszej okolicy, to zdobyć nieporównana, to ognisko rodzinne, które będzie na okół braci ogrzewało, do dobrej sprawy zachęcało i w potrzebie oświecało. Takich więcej, a nie zginiemy! Przybyli z dalszych stron z ciekawości, opowiadali, że na wzór niniejszego kółka, chcą także u siebie podobne założyć. Czyż tu jeszcze czas namyślać się?

Z Prus Zachodnich, 1 września.

(W sprawie walki rządowo-kościelnej. — Ruch wyborczy.)

(A. S.) Podczas gdy walka rządu pruskiego z kościołem na różnych punktach monarchii pruskiej wreszcie w najlepsze, w naszej diecezji chełmińskiej panuje spokój. Zapowiedzi nam wprawdzie przed niedawnym czasem Gazeta Toruńska coś przesłała pierwszych kroków nieprzyjacielskich a i nas podobne dochodziły pogłoski; tymczasem jednak spokój przetrwał nie został. W Pielinie dnia 23 z. m. miała się odbyć rewizja dwóch naraz zakładów, seminarium duchownego i zakładu znanego pod nazwą seminarium puerorum; może do tej rewizji, odbytej również jak w Poznaniu, Gnieźnie i Braunsbergu przez p. Tschackerta, przywieziono znacznie pierwszych kroków nieprzyjacielskich. Ale, powtarzam, nie słyhać nic o rozpoczętym boju u nas. Główny organ niemiecki w prowincji naszej, Danziger Ztg., domyśla się, że pomiędzy władzą diecezjalną a rządem stanęły jakieś kompromisy, z których pismo to wcale nie jest zadowolone; owszem domaga się od rządu stanowczego w naszej diecezji także wystąpienia. Właśnie sprawa wymienionego powyżej seminarium puerorum w Pielinie służy pismu temu za powód do stawienia rządowi owego żądania. Donosiły pisma i nasze i niemieckie, że zakład ten będzie utrzymany; dla tego zajmuje się nim Danziger Ztg. w osobnym artykule i przypomina, że charakter jego właśnie czyni go podlegającym ustawodawstwu kościelno-politycznemu, bo sam Mallinckrodt w sejmie pruskim — pisał Danz. Ztg. — powiedział, że dwa tylko w państwie pruskim są zakłady, dla których nowe prawa zdają się być ukutymi, t. j. zakład pelpiński i w Gaesdonk nad Renem. Jeżeli wpływy Danziger Ztg. sięgają tak daleko, jak wczasy tam Posener i Ostdeutsche Ztg., możemy oczekiwać tedy niedalekiego w naszej diecezji także wybuchu; a domyślamy się pisma gdańskie o kompromisach władzy biskupiej z rządem, że tece domysły zdają się być tylko obliczone na wy-

trzu jak gdyby plynęła, to przebiega ją w kostium Joanny d'Arc ze zwyciężką Francji sztandarem, to jako geniusz z pochodnią w ręku, to uwieńczywszy jej głowę i rozkosznie przechylwszy takową, daje jej trzymać winne grono, otóż i bachantka. Nie skończyłbyśmy nigdy, gdybyśmy chcieli opisać wszystkie te kostiumy i pozy, które z góry oświetlały światłem elektrycznym. Naturalnie wszystko to razem jest jakąś sztuczną opartą na optycznym złudzeniu, ale jak wszystko, co robią Francuzi, wykonane z takim smakiem, z takim poczuciem piękna, że oczy widzów z prawdziwym zachwytem zatrzymują się na tej estetycznej postaci z żywego marmuru, która zawieszona w powietrzu zdaje się jakby spływać z idealnej sfery marzeń.

Za tę samą cenę, co w cyrku, otrzymuje się miejsce na cały wieczór w jednej z Café Chantant, dostawczy jeszcze w dodatku czasem wprawdzie dosyć podejrzanej natury napitek.

Kawiarnie takie a raczej małe teatrzyki jest to ulubiona zabawa Francuzów, niektóre znakomite talenta, które obecnie podziwiamy w wielkich teatrach, rozpoczęły swoją karierę, debiutując na tych małych popularnych scenkach, na których czasami grywają małe komedjki, bywa i balet, dla urozmaicenia tańczą kankana, ale w przywiozłej formie niż w Mabilu, głównie jednak przedstawienie składa się z charakterystycznych piosenek, których muzyka lekka, wesoła, słowa zaś osnute na jakiejś żywo na czasie zajmującej publiczność kwestii socjalnej lub politycznej. Czasami taka piosenka do brzo akcentowana w ustach sprytnego śpiewaka lub śpiewaczki jest doskonałą satyrą chłoszczącą śmiechności i wady obyczajów; czasami zdrowa myśl i nauka zamyka się pod tą lekką służącą do zabawy formą. Często się zdarza, że jedną z takich piosenek, która się podobała i zyskała sobie popularność, cała publiczność śpiewa wraz z artystą, a temu olbrzymiemu chórowi wtórują nieplaatni spektatorowie, którzy nie mogą wydać franka po za zielonym szpalerem kawiarni, rozsiadają na ziemi i bawią serdecznie. Nie widzą oni wprawdzie aktorów, ale słyszą ich doskonale, manifestując swoje zadowolenie rżesistami oklaskami.

Trzy lata temu, o tej samej porze wojna już była rozpoczęta; co wieczór na tych popularnych scenach powiewał narodowy sztandar, artyści intonowali wielką, wzniosłą pieśń la Marseillaise a cała publiczność stojąc z odkrytymi głowami, śpiewała zwrotkę chorale w chwili kiedy artysta przewodniczący śpiewom zginał się ko-

wołanie tem większego odium i na wywarcie tem większej presji na rząd. Jedno tylko uderza, t. j. że o rewizji seminarium duchownego i seminarium puerorum dotychczas nie słyhać zgoła nic, choć się odbyć miała już 23 sierpnia.*

W naszym ruchu wyborczym zachodzą dwa przypadki pewnych anomalii, spowodowane nie wiem czem. W powiatach starogardzkim i wejherowskim odbędą się zebrania przedwyborcze już po ustanowieniu listy kandydatów! Komitet prowincjonalny wyborczy z tego powodu odbył w końcu zeszłego tygodnia drugie, nadzwyczajne zebranie. Co tam uchwalono, nie wiadomo mi, a nawet mam pewne wątpliwości, czy uchwały, jakie tam zapadły, będą ogłoszone publicznie. Może to i niepotrzebne, skoro narady nie dotyczyły ogólnego ruchu wyborczego, lecz tylko owych dwóch powiatów. Zresztą co do przyszłych wyborów panuje tu duch dobrego; a jeżeli Danziger Ztg. spodziewała się przed niedawnym czasem, że straci z krzesła poselskiego zanego posła powiatu brodnickiego, możemy ją zapewnić, że to pionną nadzieją się okaże.

*) Rewizja ta odbyła się w rzeczonym dniu rzeczywiście. Pp. rewizorowie, nie zastawiając przewadki ani jednego ani drugiego zakładu, udali się do biskupa, który im oświadczył, że przeciw rewizji seminarium puerorum nie ma do nadmienienia, gdyż takie rewizje już nie raz miały tam miejsce; co do seminarium duchownego zaś oświadczył, że jest to zakład czysto kościelny, do którego mieszczą się rząd nie ma żadnego prawa. (Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

(Walka centralistów przeciw narodowości. — Kandydaci Kolomyjscy. — Goście koronowani. — Kongres lekarski. — Wystawa.)

(T) Pomimo, że się partie niemieckie tak zwanych „starych“ i „młodych“ za łby wodzą — sit venia verbo — to idą one zupełnie zgodnie przeciw obozom narodowym niemieckim, przeciw wszelkim partiom autonomicznym a już najzwęższej walczą przeciw federalistom. Nie przebiegają też w broni. Każda jest im dogodną a klanstwo jest najwykłej używanym przez organa obozu centralistycznego środkiem. Niestworzone też rzeczy czysta można o agitacjach przedwyborczych w krajach koronnych a najdziwniejsze z Galicji, z kąd pojawiają się tu kor.spondencye pisane widocznie przez ludzi złej wiary, bo podające fakta wprost zmyślone. Obecnie najwięcej zajmują się dzienniki tutejsze co do Galicji kandydatami kolomyjskimi. Musiano wam pisać że Lwowa, że postawiono tam ze strony narodowej kandydaturę ministra Ziemiałkowskiego a ze strony centralistycznego Wahlkomitatu kandydaturę adwokata wiedeńskiego dr. Hoenigsmanna. Trzecim kandydatem jest bankier tutejszy p. Benes. Owoż dzienniki jak Tagesspreche, których rada przedstawia dr. Ziemiałkowskiego jako einen „Verfassungstreuen, zaklina dr. Hoenigsmanna w imię solidarności partyi Verfassungstreuen, aby ustąpił miejsca Ziemiałkowskiemu, inne pisma zaś wyrażają przekonanie, że Ziemiałkowski jako poseł miasta Lwowa od r. 1848, jako były prezydent miasta Lwowa, powinien być przez stolicę kraju wybrany, ba twierdzą, że to jest rzeczą niezbędną jeżeli p. Ziemiałkowski na swém stanowisku ma się utrzymać, dodając, że gdyby go Lwów nie wybrał, dałby mu tem samem wotum nieufności. Co do kandydatury bankiera p. Benesa, który się sam w Kolomyjach stawia, nadmienić należy, że chce po prostu kupić sobie mandat, ofiarując gminie kolomyjskiej pożyczkę 60,000 guldenów, której dr. Hoenigsmann miastu temu pomimo wszelkich wysiłków w obecnej chwili bardzo krytycznej pod względem finansowym chwili, wyrobić mu nie jest w stanie. Nie zaliczam bynajmniej p. Hoenigsmanna do centralistów a tem mniej do nieprzyjaciół kr-ju, wybór jego jednak w Kolomyjach, jako kandydata Wahlkomitatu i centralistów tutejszych, przez nasz komitet centralny popieramy być nie może.

Dr. Ziemiałkowski wrócił wczoraj z Szwajcaryi. W ogóle zbliżająca się chwila wyborów, które jeszcze może w tym miesiącu rozpisać zostaną, sprowadza do Wiednia cały szereg rozrządków.

Cesarz dziś podobno wyjeżdża do Ischl, z kąd dopiero w połowie września wraz z cesarową ma powrócić. Czy cesarz niemiecki i król włoski, jak zapowiedziano, przybędą tu, jest jeszcze wątpliwem. Obecnie bawi tu książę Milan serbski, którego wczoraj dodany mu do boku pułkownik Rodakowski po wystawie oprowadzał i królowa grecka Olga.

lano wymawiał słowa: „Amour sacré de la patrie, Conduis, soutiens nos bras vengeurs. Ze wszystkich piersi wydierał się okrzyk entuzjastyczny! Tymu drżały ze wzruszenia. Słyhać było bicia serca gorących. Po skończeniu przedstawienia lud wracając do domu śpiewał jeszcze i długo, długo, w cieniach nocy płynęła w powietrzu pieśń natchniona miłością ojczyzny. Któż się mógł spodziewać widząc ten zapal ogólny, te energiczne przygotowania, że taki smutny rezultat spotka biedną Francję, że nieprzyjaciół taką straszną zada jej klęskę a straszniejszą jeszcze domowa wojna, która krwawą bratnią zalała ulice stolicy. — Przypomniałszy sobie wojnę i obalenie, nie możemy nie wspomnieć wam o wspaniałej panoramie na polach Elizejskich, która szalone na wiedzących robi wrażenie. — Od kilkunastu lat istnieje już ten budynek panoramy, w środku którego na murze kompetentny w tym rodzaju artysta namalował wnętrze fortu d'Issy i niektóre sceny z czasów oblężenia; trudno jest opowiedzieć i wystawić sobie prawdę, plastyczność i perspektywę tego znakomitego dzieła sztuki, na wszystko patrzy się gołym okiem, nie ma żadnego szkła, całe złudzenie optyczne polega na tem, że widzowie znajdując się w cieniu pod nakryciem w formie ogromnego parasola, całe zaś światło skoncentrowane, na widok który jak arena rozciąga się wokoło.

Fort z całym arsenałem wojennym, pełen kul, worków z piaskiem, faszyn, lawet przedstawia się w chwili, kiedy atakowany wzajemnie ogniem odpowiadał; widok kawonierów stojących przy zjeżdżających kulami armatach, których dym i ogień oddany z nieporównaną prawdą, tu i owdzie pod kulami nieprzyjacielskimi padają ranni, nad którymi pochyla się anielska twarz Siostry Miłosierdzia lub zimne oblicze doktora; tu znowu grupa żołnierzy odkrywa głowy przed brankardem, na którym pol żołnierska burka rysują się sztywne członki umarłego, ten już skończył wszystko! — W miejscach spokojniejszych gwardja narodowa zajada zupę, oficerowie z lunetami w ręku, jeden patrzy w stronę nieprzyjaciela, drugi tęskno oko ślę na Paryż, który w błękitnej mgłę perspektywy wspaniale się rysuje — widać w dali kul tryumfalny, złocista kopuła inwalidów, pantheon, majestatyczne wieże kościoła Notre-Dame i skrzydlatego Anioła wolności na placu Bastyli. — Aby złudzenie uczynić kompletnem — na pierwszym planie przy widzach usypiano ziemię, stanowiącą grunt fortów — porostawiano prawdziwe armaty, tu i o-

Zabawia tu do 4 września.

Przybył tu także incognito książę Sachsen-Altenburg.

Jutro rozpoczyna się kongres lekarski. O godzinie 10 rano zgai go w pawilonie Jury w pałacu wystawy arcyksiążę Rajner. Pierwszemu posiedzeniu przewodniczyć będzie zasłużony dr. Rokitski. Na kongres ten przybyli także lekarze polscy z różnych stron.

Wystawa jest ciągle stosunkowo nielicznie odwiedzana. W przecieciu zwiędza ją około 30,000 osób, co ledwie połowę tej liczby stanowi, na jaką baron Schwarz liczył. Niezadowolone też Wiedeńczyków o groźne a obawy wielkiego nowego przesilenia finansowego bardzo uzasadnione.

NIEMCY.

* Berlin, 1 września. Chociaż nie możemy jeszcze zapisać ostatecznego zwycięstwa państwa w walce jego z kościołem — tak pisze dzisiejsza National Ztg. — opór przecież biskupów nie może już trwać zbyt długo. Faktów na poparcie swych nieopłonnych nadziei nie przytacza żadnych główny ten organ liberalów niemieckich, a przypuszczenia swe opiera jedynie na wrzeczomom już zniechęceniu w klerikalnych kołach i dążności do ukończenia raz przeciw tego tak przykrego i niepewnego położenia. Dużo jeszcze pewno upłynie wody, zanim będzie mogła National Ztg. wykrzyknąć „vici“, ale czy coraz większe i coraz trudniejsze do rozwikłania kolizje nie sprowadzą groźnej i niebezpiecznej dla państwa katastrofy i nie przyspieszą socjalnych ruchów minujących już całą Europę, o tem zdaje się nie wie lub nie chce wiedzieć ten organ.

W dniu wczorajszym zjechali się już wszyscy członkowie pruskiego gabinetu do Berlina i dzisiaj pospieszyli zaraz do Lichterfelde, gdzie w obecności cesarza i całego cesarskiego domu położono węgielny kamień pod nową szkołę kadetów. Uroczystości tej obecni byli wszyscy ministrowie, wyżsi urzędnicy cywilni i znaczna liczba generałów i oficerów wyższych stopni; nie dostawiało tylko żelaznego księcia, który powróciwszy z Varcinu nie zupełnie zdrowy, nie przybył do Lichterfelde. Właściciel dóbr Karstenn, który ofiarował dobrowolnie 60 morgów ziemi pod zabudowania zakładu, wyniesionym został podczas uroczystości, na placu, do stanu szlacheckiego.

Narady gabinetowe mają się rozpocząć wedle Spencerskiego Ztg. w środę, zaraz po uroczystości odsłonięcia pomnika, a następnie ma się zebrać całe ministerstwo na plenarne posiedzenie w obecności samego monarchy. Główną kwestją narad gabinetowych będzie, jak się zdaje, rozpisanie nowych wyborów do sejmiku monarchii i termin zwolania takowego. O zwolnieniu parlamentu w tej jeszcze jesieni przycichło już zupełnie, tak że na pewno możnaż prawie przypuszczać, że takowy chyba dopiero w przyszłym roku zbierze się w stolicy Niemiec. Tymczasem nowe wybory do sejmiku monarchii już w październiku mają być rozpisanie, a obie izby sejmowe zaraz w następnym miesiącu listopadzie powołane będą do Berlina.

Wydział medyczny uniwersytetu w Giessen odmówił również przyjęcia Moskiewek w poczet słuchających wykładów akademików i zasadniczo oświadczył się przeciw studiom kobiet na uniwersytetach a nawet przeciw kształceniu się ich li w kobiecych i dziecięcych chorobach.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 31 sierpnia. Cała prasa wiedeńska obsypuje młodego księcia serbskiego komplementami, a nawet Pester Lloyd spieszy za innemi dziennikami, i wita księcia Milana następującymi, w rzeczonym organie ministerjalnym dość znaczącymi słowami: „Młody książę Milan będzie mógł łatwo przekonać się w Wiedniu, jako u źródła bezpośredniego o intencjach naszej monarchii dla Serbii i stwierdzić na miejscu, że jedynie ściśle zawiązanie dobrych z Austro-Węgrami stosunków, może zapewnić tak terazniejsze jak i przyszłe losy tego ludu. Milan jest spadkobiercą rodu króla, którego pamięć błogosławi naród serbski, którego czią otaczają ludy austriacko-

wdzie rozrzucono kule i kora, wszystko przyczynia się do perspektywy malowidła, powiększa złudzenie; — widok jednak najbardziej dramatyczny przedstawia jedna z ulic w karcie Montrouge, która najstraszniej była bombardowana, w fortach padali żołnierze wzajemnie rozświecając śmierć, tu niewinne ofiary. Wystawcie sobie ulicę pokrytą śniegiem, płaty tego śniegu padają w powietrzu, mroź straszny, już to i niebo tego roku zaginawało się na Francję, zsyłając zimna, jakie się w tutejszym klimacie nader rzadko zdarzają. — Na pierwszym planie jatka rzeźnicza zamknięta żelazną kratą, przed którą tłum mieszkańców zziębnięty, zgłodniały stoi już od kilku godzin, czekając, aż na nich przyjdzie kolej odebrania racji mięsa końskiego, którego na osobę dawano ówczes funta mające wystarczyć na cztery dni; — na raz bombę nieprzyjacielskie zaświszczały rozdzierając powietrze a z niemi jęły biednych ofiar, — tu widzisz padającego starca, którego zraniona głowa purpurą krwi zafarbowana śnieg — tam blada postać matki pochyla się i przerażonym obłąkanym wzrokiem patrzy na stygnące dziecko, przed chwilą mała ta istota uśmiechała się tuląc do matczyńskiego łona a teraz trup tylko, nielitościwa, brutalna kula wydarła matce jedyne szczęście. O kilka kroków dalej widzisz dziewczę umierające w wiosnie życia... brrrrr... uciekliśmy z panoramy ze ściśniętym wspomnieniem sercem i przyznajemy, że prawdziwą przyjemnością zobaczyliśmy zielone drzewa, spokojne oblicza przechodni... napelnione sklepy piekarzy i rzeźników.

A teraz nagadawszy się o Francuzach, pozwólcie, że słówko pośmiertnej pamięci poświęcę jednemu z naszych rodaków, człowiekowi talentu, który przed kilkoma miesiącami zakończył życie w Paryżu. — S. p. Wojciech Święcki, urodzony w Królestwie, pracował na niwie ojczystej sztuki jako rzeźbiarz; w 1850 roku, skończywszy szkołę sztuk pięknych w Warszawie, rozpoczął tę ciężką walkę, jaką w biednym naszym kraju przechodzi każdy ubogi artysta; brak wzo-ru, brak środków do dalszego kształcenia, a najwięcej brak u posiadających środków prawdziwego zamiłowania, potrzeba codziennego chleba, zacierała nierzaw- dziwe talenta w duszach tych biednych pracowników, którzy czasami zmuszeni są wyprzeć się swojego ideału w sztuce, wyprzeć własnego natchnienia! — i wykon-nywać prace, zupełnie przeciwne ich talentowi i dążno-ściom, byle tylko nie umrzeć z głodu!

węgierskie, a właśnie książę ten inaugurował politykę, jaką zalecił dziś nam przychodzi władzy i dyplomatom Serbii. Nasze zamiary są jasne i niedwuznaczne. W naszych stosunkach do narodu serbskiego możemy być tylko stroną dającą, nigdy odbierającą. Niczego niedo-magamy się, niczego nie żądamy od Serbii, jak tylko przyjaźni, która jeśli komu, to przedewszystkiem księ-stwu temu winna być pożądaną. Obok tego domagamy się wolności, nieczem niezamąconego rozwoju narodu serbskiego, dążymy bowiem do utrzymania, a nie do stłumienia narodowej indywidualności nad niższym Dunajem.“

Przedwczoraj odbył się w pałacu cesarskim w Schönbrunnie obiad na cześć księcia serbskiego, na który zaproszono całą świtę książęcia, najwyższych dygnitarzy dworskich, hr. Andrassego i kilku ministrów. Dziś i wczoraj zwiędzał książę w towarzystwie pułkownika Rodakowskiego wystawę.

Obok księcia serbskiego przybyła do Wiednia kró-lowie grecka Olga, córka w. ks. Konstantego, byłego namiestnika Królestwa Polskiego. Pobyt jej tutaj będzie krótki.

O terminie rozpisania nowych wyborów zaczynają coraz głośniej odzywać się półrządowe organa. I tak donosi Mähr-Corr., że patenta cesarskie rozwiązujące Radę państwa i rozpisyjące bezpośrednie wybory poja-wiły się mają między 10 a 15 września, wybory zaś zajmą sześć tygodni. Dnia 4 listopada zbierze się Rada, sprawdzi wybory, uchwali adres i podatki na pierwszy kwartał 1874 r. a w końcu listopada ustąpi miejsca sejmom koronnym, które na krótką zbiórą się sesya. Mimo, że w dniach 1—4 spodziewanym jest patent, rozpisyjący wybory, ruch wyborczy we wszystkich czę-ściach Przedlitawii mało dotąd ożywiony a stosunkowo najwięcej jeszcze pod tym względem życia objawiają Czechy i Galicja, co bardzo jest usprawiedliwionem, prowincje rzeczzone muszą się mieć na baczności, aby nie pozwoliły się ubiedz nieprzyjaciółom sobie żywiołom tam Niemcom, w Galicji zaś żydom i Świętojurcom.

Sejm chorwacki zawiesił zaraz po swém otwarciu dalsze czynności, chcąc w przerwie tej doprowadzić do skutku porozumienie między pojedynczemi stronnictwa-mi. Pośrednictwem między unionistami a klubem naro-dowym podjął się marszałek Mazurancz.

W pismach czeskich polemika przedwyborcza co-rzaz szerzej zakreśla koło i porusza za sobą oba obozy, na które dzieli się stronnictwo narodowe: młodych i starych. Pierwsi nie dzielą przekonania starych, we-dług których kwestyą obesłania lub nieobesłania sejm-u i Rady państwa ma rozstrzygnąć obecny klub poselski meżów zaufania, owszem oświadcza, że w sprawie tej rozstrzygać mogą jedynie przyszli posłowie. Młodzi wysłanie reprezentacji narodowej do sejm-u uważają za rzecz niezbędną, a co do Rady państwa, oświadcza, że sąd stanowczy w tej mierze należy do deputowanych z wszystkich frakcyi anti-centralistycznych. Poseł z Prahy organ młodych zamieszcza w swych szpal-tach list „jednego z najznakomitszych przewodzców o-pozycyi polskiej“, którego ustęp tu tem chętniej za-mieszczamy, ileż jest on wyrazem naszych przekon-ań. „Zjednoczonymi siłami — czytamy tutaj — oto hasło w którym zbawienie nasze w obecnej chwili. Niema się pod tem rozumieć, iżby federaliści bądź co bądź i za wszelką cenę nosili ogon centralistom; ale też nie należy wykluczać wypadku, iżby Radę państwa obesłano. Ani obesłanie, ani nieobesłanie Rady państwa nie może być dzisiaj fundamentalnym artykułem naszej wiary politycznej. Dzisiaj wystarczy zupełnie, jeżeli wszystkie frakcje stronnictwa anticeutralistyczne-go przyjmą za artykuł wiary politycznej, że nikt na własną rękę nie ma decydować w sprawie rajchsrato-woj, że całemi siłami pracować się będzie ku zwy-cięstwu w wyborach, i że dopiero tym, którzy otrzy-mają mandat poselski, przysłuży rozstrzygnąć wspólnie tę sprawę, i że decyzyja większości ma obowiązywać wszystkich posłów, którzy na to zostali wybranymi, aby system obecny uczynić niemożliwym.“

FRANCYA.

* Paryż, 30 sierpnia. Podczas gdy większość republikańskich dzienników uważa fuzyja za une cause perdue, monarchiści utrzymują z całą stanowczością, że zaraz po ponownem zebraniu się Izby monarchia będzie przywrócona. Świeży artykuł p. John Lemoine w Journal des Debats powiada jak najwyraźniej, że obecnie Francja na dwa tylko podzielo-

Miał jednak Wojciech Święcki kilka jasnych chwil w swoim zawodzie artystycznym; po pewnym upływie czasu talent jego i sumienna praca dały mu uznanie w Warszawie, obustanki ze wszech stron posypały się, głównie celował w biustach. Najlepszą zaś jego kompozycyą jest pomnik muzyka Ignacego Komoroskiego, który znajduje się na cmentarzu powązkowskim w War-szawie. — Powstanie 1860 roku zmusiło Wojciecha opuścić Warszawę i szukać przytulku na ziemi pa-ryżkiej. I znowu w nieznanem mieście rozpoczęła się walka o chleb powszedni, która w końcu strącała w nim zdrowie i rozwinięła suchoty; trzy lata męczył się w tej strasznej chorobie kaszląc i plując krwią, a pomimo to pracując całemi dniami w tutejszych rzeźbiarskich pra-cowniach, nareszcie ostatniej zimy osłabły zupełnie siły, i zmuszony był szukać przytulku w szpitalu Necker, gdzie po krótkim pobycie życie zakończył. — O wy-szczęśliwi! którzy rodzinnem oddychacie powietrzem, żyjąc w gronie rodziny, nie troszcząc się o jutrzejszy kawałek chleba — czy wy możecie zrozumieć ból i tęsknotę tego, który po strasznej walce z życiem na obcej ziemi — osamotniony czuje, że umiera, czem wię-ciej słabnie ciało, tem więcej tęskni dusza, a ukochana matka, ziemia rodzinną, której już nigdy nie ma zoba-czyć, w coraz to powabniejszych przedstawia się bar-wach, czasami jedno słowo, oderwana jakaś nuta cały poemat wspomnień budzi w zbolętym sercu.

Darujcie mi czytelnicy, jeżeliś was zasmucił, ale przecież to nasz obowiązek, chociaż słówkiem wspo-mnienia uczcić pamięć ludzi talentu i czystego życia. Wszystkie kraje, wszystkie narodowości pamiętają swoich idmży za ich przykładem i nie zapominają naszych rodaków, którzy dla polskiej sztuki pracują. Kończę, rzucając na mogile Święckiego słowa Woł-skiego, napisane na śmierć Chopina:

Ty śpiewak, w obcym usnałś kraju,
Oby ci pieasek w oczy się sypie;
Ja według naszych przodków zwyciężam
Nucę ci tylko piosnkę na styple.

Obwieszczenie.

Wyznaczone na dzień 4 bm. w Zduńcu, na dzień 9 bm. wam 9 d. Mts. in Pogorzela, Pogorzeli, na dzień 10 bm. am 10 d. Mts. in Mieszkow w Mieszkowie i na dzień 11 am 11 d. Mts. in Krotoszin w Krotoszynie, jarmarku kramie i na było znoszą się celem zapobieżenia rozszerzeniu się cholery i zapalenia śledziony. (4671)

Poznań, dnia 1 września 1873.
Prezes Naczelny
podp. **Guenther.**

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru spółek zostało przy zapisanej pod Nr. 4 spółce: „UL” towarzystwo pomocnicze na wzajemności polegające w Poznaniu, zapisana spółka, w skutek rozporządzenia z dnia 26 sierpnia 1873 r. dzisiaj w kolumnie czwartej zapisanym:
w czwartej z dnia 17 lipca 1873 r. został **Ignacy Niesiołowski** w Poznaniu jako trzeci członek zarządu z funkcją kontrolera przez radę nadzorczą obrany. (4675)

POZNAŃ, 27 sierpnia 1873.
Król. Sąd powiat. Wydz. I.

Obwieszczenie.

Konkurs nad majątkiem kupca **Izydora Goldschmidta** a tu zamieszkałego zostaje przez zupełne wypłacenie masy ukończony.
WRZESNIA, 28 sierpnia 1873. (4671)

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.

Bekanntmachung.

Die am 4 d. Mts. in Zduńcu, am 9 d. Mts. in Pogorzela, am 10 d. Mts. in Mieschkow in Mieschkow i am 11 d. Mts. in Krotoschin anstehenden Kram und Viehmärkte sind zur Verhütung der Verbreitung der Cholera und des Milzbrandes **aufgehoben.**
Posen, den 1 September 1873.

Der Ober-Präsident.
Guenther.

Obwieszczenie.

Wypuklenie i sprzedaż fantów.

W sobotę dnia 25 października r. b. ostateczny termin do wykupienia fantów danych w zastaw w czasie od 1 kwietnia do 1 października 1873. pod numerami 905 aż do 2822. Włącznie. (4029)

Zastawy wykupować można w zwykłych godzinach służbowych z rana i po południu.
W poniedziałek dnia 27 października r. b. i dniach następnych odbędzie się publiczna sprzedaż fantów pozostałych w lokalu lombardu miejskiego przy Szkolnej ulicy Nr. 10.
Poznań, dnia 20 lipca 1873.

Magistrat.

Od dnia 1 paźdz. br. udzielać będą w Poznaniu **lekcji śpiewów.** Zgłaszania w tej mierze przyjmować będzie Adm. Dzien. P.

(4582) **Jan Stysiński.**

416. — Napoleon III. Histoire de Jules César. Tome I. 1865, Paris, rel.
417. **Cagliostro.** — Memoires authent. pour servir à l'histoire du comte de Cagl. 1785. s. l. — Memoire fait par l'avocat Doillot pour dame Joanne de Saint-Remy de Valois, épouse du comte de la Motte, pour l'affaire du fameux collier. 1785. s. l.
418. — Recke, geb. Gräfin v. Medem. Nachricht von des ber. Cagl. Aufenthalte in Mitau im J. 1779 u. v. dessen dortigen mag. Operat. 1787, Berl.
419. — Schuttschrift für den Gr. Cagl. Beklagten, gegen d. Herrn Generalprokur. Kläger. In Gegenw. d. Cardin. v. Rohan, d. Gräfin von la Motte etc. 1786, Par.
420. Caille, de la, Lectiones element. Mechanicae, seu brevis tract. de motu et aequilibrio, ex edit. Parisiana 1757 in lat. trad. — cum correctionibus ab ibso autore communicatis 1759.
421. — le même ouvrage en français — nouvelle édit. revue, corrigée et augmentée sur l'exemplaire de l'auteur. 1765, Paris.
422. — Leçon élément. d'astronomie géométr. et physique — nouv. édit. revue, corrigée et augm. 1755, Paris.
423. — Leçon élément. de mathématiques — nouvelle édit. avec de nouveaux éléments d'algèbre, de géom. ... 1774, Paris.
424. Callet. Tables portatives de Logarithmes publ. à Londres par Gardiner, augm. et perf. p. M. Callet. 1783, Par.
425. Callicot. Little Artur's history of England.
426. (Callières). La véritable politique des personnes de qualité — avec une préf. de Th. Stolle. 1727, Jene.
427. Camdeni Guil. Annales rerum anglie et hibernie. regnante Elisabetha — 1677, prostat Amstalodami apud Dan. Elsevir.
428. Camoens L. Poésies, trad. p. Barère. 1828, Brux.
429. Campbell. Th. Theodric, a domestic tale — and other poems. 1825, Paris.
430. Campbell, Joh. Leben u. Thaten der Admirale u. anderer ber. Britann. Seeleute — aus dem engl. übers. 1755, Lpzg. 2 Bde.
431. Camus de Mézières. Le génie de l'architecture ou l'analogie de cet art avec nos sensations. 1780, Par.
432. Cannabich, J. G. Fr. Lehrbuch der Geographie nach den neuesten Friedenbestimm. VI Aufl. 1819, Sondersh. — mit autogr. Bemerkungen des Dr. Frank.
433. Capelle Marie, Wittve Lafarge. Denkwürdigkeiten von ihr selbst geschrieben. 1841, Lpzg. 2 dans un vol. rel.

Poszukuje się nauczyciela domowego. Adres: poste restante Borek sub. A. A. (4672)

Wyszły Frymaner życzy sobie przyjąć miejsce **domowego nauczyciela.** Adres poda ekspedycja Dzien. pod Nr. 4670. (4670)

W mojej aptece zawakuje z dniem 1 października r. b. **receptura.** Język polski pożądanym. Remuneracja roczna 240 tal. przy wolnej stancyi, wolnym stole i opale, wolnym praniu itd. Każdego czasu może także wstąpić uczeń sekundy wyższej jako **elew.** (4638)

Matthesius w Wrześni.

Dwóch młodzieńców uzdolnionych w zawodzie handlowym, którzy praktykę w większych miastach Austrii ukończyli i mogą się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukują umieszczenia od 1 października w tymże zawodzie za granicą dla poznania handlu za granicą. Na laskawę żądanie udzieli bliższej wiadomości **Eksped. Dziennika Poznańskiego** pod Nr. 4662. (4662)

Miejsce **subiekta** już zajęte. **R. Barcikowski** w Bazarze. (4677)

Miejsce **uczni**a w mojej destylacji jest natychmiast do zajęcia. **W. Bryliński,** Chwaliszewo 90. (4676)

Z początkiem jesieni polecamy nasze

czytelnie

w językach polskim, niemieckim i francuskim, uzupełnione najnowszymi powieściami. Katalogi na żądanie gratis. (4673)

Mieszkańcom Poznania polecamy nadto **wypożyczalnię Pism Czasowych**

tak polskich jak niemieckich i francuskich. **M. Leitgeber i Spółka.**

Chwaliszewo 93

sa pomieszkania od 1 września i 1 października do wynajęcia po 100 tl. (4567)

Fotografie emaliowe!

nie zmieniające się, pod względem piękności i trwałości wszystkie inne fotografie przewyższające, wyrabiam z najpiękniejszego retuszem i w najdokładniejszym technicznie wykonaniem. Tak samo polecam wszelkie gatunki fotografii jako to: kopie, powiększenia, karty wizytowe i gabinety i t. d. (4616)

Zakład fotogr.

A. Caspari i Spół.

Wilhelm. ul. 22.

Suknie latowe
w jasnych i ciemnych kolorach czysty w ciągu 48 godzin w chemiczny sposób niżej podpisany zakład. (4235)
Suknie i spodnie muslinowe, tiulowe i pikowe jako też **ubióry męskie pikowe, alpakowe i lustrze** przyjmują także do czyszczenia.
Parowa farbownia i chemiczna pralnia
Juliana Ziemskego.
Nowa ulica Nr. 1 i Wenecka ulica Nr. 8.

PIGULKI BLANCARD'A

Żelazisto - jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryżską akademię w 1850 r.

Zamieszczone w 1866 r. w form. legalnym franc., w kodexie etc

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw słabościom **skrofulecznym**, w **pierwszych początkach suchoty, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie** na krew, w **blednicy, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznej jej odpływu. (1821)

Uwaga: Jodan żelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych pigulek Blancard'a** wymaga należy, aby każdy flakonik nosił pieczętkę ze **srebra reakcyjnego** (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok.

W Poznaniu w składzie materyałów aptecznych p. R. Barcikowskiego i w aptece dra Mankiewicza.

aptekarz, rue Bonaparte 40 w Paryżu.

Epileptyczne kurcze (wielką chorobę)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji **Dr. O. Killisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W tej chwili przeszło tysiąc chorych w kuracji. (4123)

Podpisane Dominium ma zamiar od 1-go

października r. b. wydzierżawić około (4574)

200 litrów mleka dziennie.

Reflektujący zechcą się franko zgłosić.

DOMINIUM DOPIEWIEC

pod Dąbrowką (stacya kolei żel. przy Poznaniu.)

Do fryzowania w domu

i po za domem jako też do robienia **wszystkich robót z włosów, eleganckich i gustownych,** poleca się (4669)

JETTCHEN BAER.

Wongrowiec, Bydgoska ul.

Używany **fortepian mahoniowy** jest na sprzedaż. Bliższe szczegóły u **K. Liszkowskiego.** (4674)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach do Sinaizmów

przyjętych w szpitalach paryżskich, w ambulanrach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (1815)

Przyjęcia powyższe stanowią rekonią do skonałości **PAPIERU RIGOLLOT**, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Do zaprawy pszenicy

poleca (4668)

Siarczan miedzi (niebieski kamyczek)

w najlepszym gatunku

R. Barcikowski

w Bazarze.

Ekonom, wdowiec, bez rodziny, Polak, zarabiający przez lat 30 samodzielnie większymi dobrami, **poszukuje od 1-go października miejsca.** Bliższe szczegóły udzieli Eksp. Dziennika Pozn. pod liczbą 4563. (4663)

Doskonali robotnicy

znajdą trwałe zatrudnienie na przestrzeni **Reppen-Lüssig.**

Zgłosz się w **Reppen** pod Frankfurtem a/o. (4647)

Weymann & Greverus.

Nakładem moim wyszło:

P. Piel, Vorspielbuch

Orgelvorspiele zu den gebräuchlichsten katholischen Kirchenliedern, Bd. I. enthält 228 Vorspiele.

Cena 1 tal. netto. (4648)

Opinią dyrygenta choru tumskiego p. Fr. Koenen patrz w Nr. 201 Dziennika.

Dawniej wyszło moim nakładem:

P. Piel, Messe: Veni Sancte Spiritus

im 7 Ton für drei gleiche Stimmen, Part. u. Stim. 22½ sgr.

Piotr Józef Tonger, Kolonia.

handel muzykaliów i instrumentów.

Za pośrednictwem Administracji **Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

410. **Caballero Fern.** Klemencya, powieść hiszpańska — przełożył Ajo. Lwów, 1869. — 15

411. **Caesaris, C. J.** De bellis gallico et civili Pompejano, nec non A. Hirtii aliorumque de bellis Alexandrino Africano et Hispaniensi commentarii — cum notis Vossii, Davisii, et klarhii, cura et studio Oudendorpii. 1822 Stutg. 2 vol. 25 sgr. — edit. Lips. 1825. — 10

412. — Commentarii de bello gallico — in usum scholarum recogn. Bern. Dinter. 1864, Lps. — 7

413. — Comm. de bello civili, ed. G. Aen. Koch. Lps. — 5

414. — Plutarcha Żywot J. C. w języku greckim z objaśnieniami francuzkiemi. 1841, Paris. — 7

415. — Napoleon I. Précis des guerres de Jules César par N. écrit p. Marchand sous la dictée de l'empereur. 1836, Brux. — 17

15. — Lamartine. Jules César. 1856, Brux. — 15

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 1 września.				Poznań, 1 września.			
Niemieckie papiery.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Dobrow. poź. państw.	4 101 p.	Niem. bank hyp. w	4 102½ p.	Fryderyksdory	20 113½ p.	Prus. zakład kredyt.	4 66 p.
Prus. poź. akonsolid.	4 104½ p.	Niem. bank Union.	4 86½ p.	Napoleonsdory	1 5 10½ p.	Szalskie stowarz. bank.	4 135 ½.
dito dito	4 96½ p.	Stowarzysz. dyskont.	4 23½ p.	Imperyalsdory	1 5 15 p.	Tellus	4 89 p.
Oblięgi dług państwa	3 89½ p.	Gotajski bank kredyt.	4 105½ p.	Dolary	1 1 11½ p.	Papiery pruskie.	
Prem. poź. pańs. z 1855	3 127½ p.	Hanowerski bank	5 106 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	— — —	Pruska poź. ukonsolid.	4 96 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 82½ p.	Kwileckiego i Sp. bank	5 98 p.	Srebra funt oeln.	— — —	dito	4 104 p.
dito	4 92½ p.	Magdeb. stow. bankowe	4 90 p.	Austryack. noty bank.	90½ p.	Dobrowol. poź. państw.	4 100 p.
dito	4 100 p.	Magdeb. bank pryw.	4 104½ p.	Rosyjskie noty bank.	82½ p.	Prem. poź. państw. 1855	3 124 ½.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Meinigs. bank kredyt.	4 126½ p.	Francuskie noty bank.	— — —	Oblięgi dług państwa	3 89½ p.
dito lit. A.	4 — p.	Austryack. zakład kred.	4 143-64 p.	Dyskonto wekslowe	4 5½	Krajowe koleje.	
dito nowe	4 — p.	Austr.-niemiecki bank	4 97 p.	lombardowe	5½	Akwizgr.-mastr. akc. z.	4 38 p.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	Wschodnio-niem. bank	5 72½ p.	Poznań, 1 września.			
dito	4 91½ p.	dito dito produk.	5 51½ p.	Listy rentowe i zastawne.			
dito	4 99½ p.	Poznań. bank prowino.	4 109 ½.	Pozn. listy zastawne	3 94 ½.	Prus. poź. akonsolid.	4 96 p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Pozn. bank prow. weks.	4 16½ p.	Nowe listy zastawne	4 90½ p.	dito	4 104 p.
dito lit. A.	4 — p.	Pruski bank	4 184½ p.	Listy rentowe pozn.	4 94 ½.	Dobrowol. poź. państw.	4 100 p.
dito nowe	4 — p.	Pruski zakład kredyt.	4 61½ p.	Prowinc. obligacye	5 101 p.	Prem. poź. państw. 1855	3 124 ½.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	Provincjonal. stowarz.	5 133½ p.	Powiatowe obligacye	5 100½ p.	Oblięgi dług państwa	3 89½ p.
dito	4 91½ p.	dyskont.	5 135½ p.	Powiatowe obligacye	4 93 p.	Krajowe koleje.	
dito	4 99½ p.	Szalskie stowarz. bank.	4 135½ p.	Obligacye miejskie	4 90 ½.	Akwizgr.-mastr. akc. z.	4 38 p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Tellus, stow. ban. poz.	4 88 ½.	dito	5 100½ p.	Berl.-zgorsz. akc. z.	4 108 ½.
dito lit. A.	4 — p.	Akcyje przemysłowe.		Szalskie listy zastawne	3 94 ½.	dito póln. pr. p.	5 — p.
dito nowe	4 — p.	Berliński kantor drzew.	4 101 p.	Szalskie listy rent.	4 — ½.	Bergsko-march. akc. z.	4 112 p.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	dito Nordend.	4 47½ p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
dito	4 91½ p.	Niemieckie tow. budo.	5 63½ p.	Fryderyksdory	20 113½ p.	Koloński-mind. akc. z.	4 152 p.
dito	4 99½ p.	Stowarzysz. immol.	5 63½ p.	Napoleonsdory	1 5 10½ p.	Krefeld-kepin. ak. zak.	6 — p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Browar Gratwiel.	5 95 p.	Imperyalsdory	1 5 15 p.	Halsko-zóraw.-gub. ak. z.	4 51 p.
dito lit. A.	4 — p.	Niem. stow. ind. stal. A.	5 88 p.	Dolary	1 1 11½ p.	dito z praw. pierw.	5 — p.
dito nowe	4 — p.	dito dit. lit. B.	5 84 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	— — —	Hanowers.-altenb. akc. z.	5 — p.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	dito dit. lit. C.	5 84 p.	Srebra funt oeln.	— — —	Mag.-halb. akc. z.	4 — p.
dito	4 91½ p.	Dortmund Union (stare)	5 131½ p.	Austryack. noty bank.	90½ p.	Marchijsko-pozn. akc. z.	4 75 p.
dito	4 99½ p.	dito dit. (nowe)	5 — p.	Rosyjskie noty bank.	82½ p.	dito	4 — p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Huty Hoerder	5 139½ p.	Francuskie noty bank.	— — —	Górnosz. lit. A i C. ak. z.	3 188 p.
dito lit. A.	4 — p.	dito Laura	5 204½ p.	Dyskonto wekslowe	4 5½	dito lit. B. akc. z.	3 — p.
dito nowe	4 — p.	dito Lauchhammer	5 99 ½.	lombardowe	5½	Wsch. prus. poź. ak. z.	4 42 ½.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	dito Marienhütte	5 105½ p.	Poznań, 1 września.			
dito	4 91½ p.	dito Massener	4 123 p.	Listy rentowe i zastawne.			
dito	4 99½ p.	dito Redenhütte	5 88 p.	Pozn. listy zastawne	3 94 ½.	Akwizgr.-mastr. akc. z.	4 38 p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Erdmannsdorf przedz.	5 66½ p.	Nowe listy zastawne	4 90½ p.	Berl.-zgorsz. akc. z.	4 108 ½.
dito lit. A.	4 — p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5 55 p.	Listy rentowe pozn.	4 94 ½.	dito póln. pr. p.	5 — p.
dito nowe	4 — p.	Kramsta fabr.	5 102½ p.	Prowinc. obligacye	5 101 p.	Bergsko-march. akc. z.	4 112 p.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	Berln. Passage.	6 62½ p.	Powiatowe obligacye	5 100½ p.	Koloński-mind. akc. z.	4 152 p.
dito	4 91½ p.	Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		Powiatowe obligacye	4 93 p.	Krefeld-kepin. ak. zak.	6 — p.
dito	4 99½ p.	Akwizgr.-mastryoh.	4 36½ p.	Obligacye miejskie	4 90 ½.	Halsko-zóraw.-gub. ak. z.	4 51 p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Bergsko-marchijska	4 112½ p.	dito	5 100½ p.	dito z praw. pierw.	5 — p.
dito lit. A.	4 — p.	Berlińsko-agerzelicka	4 107½ p.	Szalskie listy zastawne	3 94 ½.	Hanowers.-altenb. akc. z.	5 — p.
dito nowe	4 — p.	dito szczecińska	4 156 p.	Szalskie listy rent.	4 — ½.	Mag.-halb. akc. z.	4 — p.
Zachodnio-pruskie	3 81½ p.	Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		Akcyje bankowe.			
dito	4 91½ p.	Akwizgr.-mastryoh.	4 36½ p.	Berl. stowarz. bank.	5 114 p.	Marchijsko-pozn. akc. z.	4 75 p.
dito	4 99½ p.	Bergsko-marchijska	4 112½ p.	dito dysk. komand.	4 230 ½.	dito	4 — p.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4 90½ p.	Berlińsko-agerzelicka	4 107½ p.	Wrocl. bank dysk.	4 91 p.	Górnosz. lit. A i C. ak. z.	3 188 p.
dito lit. A.	4 — p.	dito szczecińska	4 156 p.	dito dit. wekslowy	4 76 p.	dito lit. B. akc. z.	3 — p.
dito nowe	4 — p.	Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5 66 p.	Wsch. prus. poź. ak. z.	4